

Między strukturą a sprawczością – źródła i konsekwencje kolektywizmu migracji Romów¹

ELŻBIETA MIRGA-WÓJTOWICZ²

Ośrodek Badań nad Migracjami
Uniwersytet Warszawski

Abstrakt

Obecnie mamy do czynienia z coraz większym zainteresowaniem badaczy emigracją z Polski nie tylko etnicznych Polaków, ale i mniejszości – Żydów, Niemców, Ślązaków czy Ukraińców. Mimo sporego zainteresowania badaczy mniejszością romską w Polsce w zakresie związanym z integracją, edukacją, awansem społecznym czy wykluczeniem szczególnie w kontekście polityki Unii Europejskiej, do niedawna mało uwagi poświęcano tematowi migracji polskich Romów. Prezentowany tekst analizuje te procesy migracyjne od paru dekad oraz wskazuje na zmiany, jakie zachodzą wśród polskich Romów w wyniku migracji na Zachód, głównie do Wielkiej Brytanii. Skupiam się na pojęciu kolektywizmu migracyjnego, który w kontekście dyskusji wokół struktury i działania ma moim zdaniem dobrą wartość wyjaśniającą, dlaczego i jak Romowie migrowali w określony sposób do krajów Europy Zachodniej od początku lat 90. XX w. Jak wskazuję, kolektywizm migracyjny jest rodzajem nieformalnej struktury powstałej w procesie strukturalizacji oraz rodzajem odpowiedzi i sprawczej reakcji Romów na mechanizmy wykluczenia i sekurytyzacji migracji.

Słowa kluczowe: Romowie, migracje, sieci migracyjne, kolektywizm migracyjny

¹ Chciałabym serdecznie podziękować moim współpracownikom w projektach: NCN Polonez i NCN OPUS, podczas realizacji których napisałam swoją rozprawę doktorską i wynikiem których jest również niniejszy artykuł – prof. Michałowi Garapichowi, dr Kamili Fiałkowskiej, mgr Monice Szewczyk, mgr Soni Styrkacz i dr Ignacemu Józwiakowi. Dziękuję za niezliczone godziny dyskusji, dzielenia się swoją wiedzą, spostrzeżeniami i doświadczeniem.

Niniejsza publikacja powstała dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez Narodowe Centrum Nauki, w ramach projektu Transnarodowe życie polskich Romów – migracje, rodzina i granice etniczne w zmieniającej się Unii Europejskiej, OPUS 16, grant nr: 2018/B/HS6/03006.

² Kontakt: e.mirga-wojtow@uw.edu.pl

Between Structure and Agency – Sources and Consequences of Roma Migration Collectivism

Currently, there is an increasing interest among researchers in the emigration from Poland not only of ethnic Poles, but also of minorities – Jews, Germans, Silesians, and Ukrainians. Despite considerable interest from researchers in the Roma minority in Poland in areas related to integration, education, social advancement, or exclusion, particularly in the context of European Union policy, until recently, little attention was paid to the topic of migration of Polish Roma. The text presented analyzes these migratory processes over several decades and points out changes occurring among Polish Roma as a result of migration to the West, mainly to Great Britain. I focus on the concept of migratory collectivism, which in the context of discussions around the structure and functioning has, in my opinion, good explanatory value in explaining why and how Roma migrated in a specific way to Western European countries since the early 1990s. As I indicate, migratory collectivism is a type of informal structure that emerged in the process of structuration and a type of response and agentic reaction of Roma to the mechanisms of exclusion and securitization of migration.

Keywords: Roma, migrations, migration networks, migratory collectivism

Wstęp

Emigracja mniejszości etnicznych z Polski dopiero niedawno znalazła się w polu zainteresowań badaczy (Cieślińska, 2012; Stola, 2010; Trzszczyńska, 2019). Świadczy to o tym, że patrzenie na migracje wyłącznie przez narodowo-państwowe soczewki, czyli problem metodologicznego nacjonalizmu i etniczacji polskich migracji ulega coraz silniejszej dekonstrukcji i przeformułowaniu. Jednak mimo zauważalnego zwrotu badaczy migracji w stronę badań migracji mniejszości z Polski, do niedawna niewiele wiedzieliśmy na temat migracji polskich Romów (Fiałkowska i in., 2018a), co jest szczególnie zastanawiające z uwagi na fakt, że procesy społeczno-gospodarcze i polityczne, jakie przetoczyły się przez Europę Środkowo-Wschodnią po 1989 roku, miały dla tej mniejszości skutki nieproporcjonalne, o czym europejscy badacze piszą od ponad 20 lat (Barany, 2002; Powell & Van Baar, 2019; Van Baar, 2011, 2012, 2018). Dla społeczności romskich w Europie Środkowo-Wschodniej rok 1989 był przełomowy. W krajach postkomunistycznych wskutek neoliberalnych przemian w funkcjonowaniu gospodarki i okrajaniu systemu zabezpieczeń społecznych ich pozycja uległa drastycznemu pogorszeniu. Okazało się szybko, że tak w Polsce, jak i w Czechach, na Słowacji, na Węgrzech czy Rumunii Romowie dotkliwie odczuli skutki transformacji – byli jednymi z pierwszych zwalnianych z pracy w sytuacji masowych zwolnień w państwowych zakładach.

Pogarszające się warunki bytowe, rosnący rasizm i dyskryminacja polskich Romów, włącznie z fizyczną przemocą³ doprowadziły do ich wzmożonych wyjazdów z Polski w poszukiwaniu lepszego życia w krajach Europy Zachodniej. Nie są w tym odosobnieni,

³ Mam tu na myśli pogrom mławski i inne akty agresji wobec społeczności romskiej w Polsce na początku lat 90. XX w., których znaczenie zostanie omówione w dalszej części tekstu.

podobnie postępują inni obywatele polscy, ponieważ migracje międzynarodowe stają się w takiej sytuacji jedną ze strategii przetrwania trudnego okresu zmiany ustrojowej (Jaźwińska & Okólski, 2001; Okólski, 1994; Okólski & Salt, 2014). Mimo licznych wyjazdów z Polski, w badaniach romologicznych tematyka migracji długo była nieobecna. W przypadku tej mniejszości gros uwagi skupiony był wokół kwestii związanych z integracją, edukacją, awansem społecznym czy wykluczeniem, szczególnie w kontekście polityki Unii Europejskiej (zob. Szewczyk, 2016; Witkowski, 2016).

Mój artykuł jest przede wszystkim kolejnym krokiem w uzupełnianiu luki w badaniach migracyjnych z perspektywy antropologicznej, skupionej na działaniach samych aktorów społecznych, ale zawieszonych w sieciach instytucji, polityk i ogólnohistorycznych uwarunkowań. Bazując na danych zdobytych podczas badań etnograficznych, dotyczących transnarodowego życia i migracji polskich Romów, pokazuję personalny wymiar polityk migracyjnych, urasawiających i dyskryminujących Romów, przywołując doświadczenia osób, których polityki migracyjne dotknęły w bezpośredni sposób w ich indywidualnych biografiiach. Na przykładzie kreatywnych i sprawczych decyzji migracyjnych polskich Romów, podejmowanych w ramach istniejących reżimów migracyjnych, zarysowuję wielopoziomową rzeczywistość społeczną, w której – zgodnie z teorią strukturacji Giddensa (Giddens, 2003) – ludzie wytwarzają struktury, które wpływają na nich i w ten sposób je modyfikują.

Podobnie jak w moich poprzednich tekstach dotyczących romskich migracji (Fiałkowska i in., 2018, 2022; Józwiak i in., 2020; Mirga-Wójtowicz i in., 2023), moim celem jest spojrzenie na tę tematykę z pozycji jak najbliższej perspektywie moich rozmówców oraz zrozumienie ich poczynań w sytuacji migracyjnej uwarunkowanej istniejącymi reżimami migracyjnymi, a jednocześnie wpisanie tych migracji w ogólny dyskurs o migracjach z Polski. Przyglądam się ich działaniom i sprawczości w kontekście istniejącej struktury, którą tu wyznaczają m.in. polityki migracyjne, historyczne wydarzenia, romskie struktury społeczności, ale też marginalna pozycja Romów w polskim społeczeństwie i antycyganizm. Migracje Romów nie są tu wyjątkowe i odmienne od migracji nie-Romów z Polski w warunkach restrykcyjnych reżimów migracyjnych, które strukturyzowały mobilność obywateli Polski przed wejściem Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Jednak z uwagi na urasawiający charakter polityk migracyjnych w przypadku Romów odbywają się one na innych zasadach, co pokazuję na przykładzie historii i doświadczeń moich rozmówców. Przez pryzmat indywidualnych trajektorii migracyjnych pokazuję sposób, w jaki Romowie reagowali na ograniczenia reżimów migracyjnych i jak sprawczo nawigowali w transnarodowej przestrzeni. Analiza pokazuje, jak społeczności zmarginalizowane i urasawiane, wskutek migracji i doświadczeń życia transnarodowego, radzą sobie z potencjalnym kryzysem dla spójności życia rodzinnego i społeczności. W tym kontekście pokazuję również, jakie wypracowują strategie oporu oraz jak zachodzą procesy emancypacji, co nie tylko zmienia ich sytuację w kraju pochodzenia i docelowym, ale także ma wpływ na kontakty wewnątrzgrupowe, intensyfikację relacji międzygrupowych, jak również ze

społeczeństwem większościowym. W tym celu rozwijam i precyzuję pojęcie użyte w raporcie z pionierskiego badania dotyczącego migracji polskich Romów (Fiałkowska i in., 2018b), mianowicie pojęcie kolektywizmu migracyjnego, który ujmuje strategię, decyzje i kształt migracji romskich.

Ramy teoretyczne – romskie migracje a teoria strukturacji

Anthony Giddens, twórca teorii strukturacji, twierdzi, że w każdej społeczności istnieje i funkcjonuje wewnętrzna dynamika, urzeczywistniająca się jako proces powstawania, powielania i praktycznego wykorzystywania organizacyjnych struktur w życiowych krokach podejmowanych przez członków danego społeczeństwa (podmioty, jednostki). Istnieje ścisła relacja pomiędzy ludźmi, podmiotowym sprawstwem⁴ (*agency*) a strukturami społecznymi (*structure*). Relacja nie ma formy dominacji jednej nad drugą, jak sądzono kilka dekad temu⁵, ale raczej wzajemnej współzależności (Archer, 2013; Bourdieu, 1986; Giddens, 2003) wynikającej z dualności ludzkiego sprawstwa i działaniem struktur społecznych. Struktury są ramami i warunkami działań ludzkich. Struktura działa, gdy jest konfrontowana z praktykami podmiotów-aktorów, praktyk zachowanych w ich pamięci (Domecka, 2013). Strukturacja to termin oddający dynamiczną właściwość struktury, która istnieje dzięki sprawczym działaniom i praktykom uczestników życia społecznego (Giddens, 2003) i jest procesem wytwarzania się, reprodukcji i wykorzystywania tych struktur w działaniach członków społeczeństwa. Istniejemy w sieci zależności i powiązań, które nadają ramy naszym działaniom i umożliwiają nam działanie, równocześnie je ograniczając, jak twierdzi Giddens „właściwości strukturalne systemów społecznych są zarazem i nośnikiem i wynikiem praktyk, które powtarzalnie organizują” (Giddens, 2003: 65).

Podstawą teorii strukturacji Giddensa jest koncepcja podmiotowości, która zakłada, że jednostka podejmuje decyzje i rozumie swoje działanie, jest i czuje się podmiotem działań. Jednostka jest „refleksyjnym podmiotem działającym”, potrafi ocenić sytuację i podjąć decyzję, co zrobić. Kieruje się oceną panujących warunków społecznych i tym, w jakich jest relacjach wobec innych podmiotów. Jednocześnie zakres działania jest ograniczony przez warunki społeczne i polityczne, czyli to, co Giddens określa strukturą. Struktury mają dwoistą naturę, mogą to być reguły formalne lub nie (zasady, zwyczaje, etykiety powiązane z sankcjami, jak np. prawo), lub zasoby wytworzone przez człowieka i naturalne, jak i niematerialne, na przykład wiedza i kompetencje jednostek. Obydwa te typy struktury są w społeczeństwie nierówno

⁴ Jest różnica pomiędzy sprawstwem w ogóle i podmiotowym czy jednostkowym sprawstwem. Podmiotowe czy jednostkowe sprawstwo zawiera w sobie czynnik ludzkiej podmiotowości. Sprawstwo w ogóle może być spowodowane przez zmiany klimatyczne, przez środowisko naturalne.

⁵ Np. funkcjonalizm Talcotta Parsonsa, gdzie nacisk położony był przede wszystkim na działanie struktury, funkcji i systemu. Rola podmiotowego sprawstwa była całkowicie zmarginalizowana.

rozłożone, wpływają na siebie i uczestniczą w generowaniu władzy. Swoboda aktorów społecznych jest ograniczona, ale jak podkreśla Giddens, nigdy nie zostaje zredukowana do zera. Domeną struktury nie jest przymus, ponieważ działanie podmiotu to decyzja jednostki.

Taka perspektywa teoretyczna jest coraz częściej wykorzystywana w studiach migracyjnych (Bakewell i in., 2011). Jak twierdzi Giddens: „Głównym czynnikiem strukturacji tożsamości jednostki staje się refleksyjne planowanie życia, które ze swej natury zakłada ocenę ryzyka zapośredniczoną przez kontakt z systemami eksperckimi” (Giddens, 2001:9). Migracja jest bardzo często rozpatrywana jako działanie sprawcze, jako przejaw „wzięcia spraw w swoje ręce”, „podjęcie życiowej decyzji”, po przeanalizowaniu swojej sytuacji czy zasięgnięciu opinii innych. Jak zauważa Giddens: „To, co podmioty sprawcze (*agents*) wiedzą na temat tego, co i dlaczego robią w dużym stopniu, dotyczy świadomości praktycznej” (Giddens, 2001:45). Struktury poprzez swoją dynamikę trwania w czasie tworzą różne rodzaje i stopnie wolności, co stanowi równocześnie ograniczenie dla jednostek i podmiotów, w zależności od ich pozycji czy usytuowania w strukturze (Giddens, 2001). Dla Giddensa pojęcie sprawstwa odnosi się więc do „wywoływania zdarzeń, których sprawcą jest podmiot, w tym wszakże sensie, że w każdym momencie swej czynności mógłby postąpić inaczej” (Giddens, 2003: 668). Jak jednak wygląda to w przypadku migracji przymusowej, gdzie z powodu różnych uwarunkowań (konflikt zbrojny, katastrofa klimatyczna, skrajne ubóstwo, systemowy rasizm, antycyganizm) ludzie mogą być zmuszeni do migracji, mogą mieć wrażenie, że nie ma innego wyjścia, nie mogą postąpić inaczej – a więc wcale nie mieć poczucia sprawstwa. Anthony Giddens ujmuje sprawstwo jako zdolność jednostki do wywołania zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy lub ciągu zdarzeń (Giddens, 2003), czyli zdolność prowadzącą albo do reprodukcji, czyli powielania, albo do transformacji, czyli zmiany form społecznych. W tym sensie, jak pokażę, kultura romska na strukturalną presję związaną z dyskryminacją i systemowym rasizmem, ale też prawno-instytucjonalnym usytuowaniem zareagowała tworzeniem własnych nieformalnych struktur, wynikłych z kolektywizmu migracji.

Jak więc Romowie podejmują decyzje migracyjne? Czy mają poczucie sprawstwa w swoich działaniach? Jak próbują negocjować swoją pozycję w migracyjnych sieciach, układach i środowiskach, a także instytucjonalno-politycznie determinowanych reżimach migracyjnych? A przede wszystkim, w jaki sposób reagują i tworzą nowe struktury grupowe nakierowane na osiągnięcie własnych celów? W niniejszym tekście, za wskazaniem Giddensa, pokażę, jak sprawstwo oddziałuje na instytucje, a te z kolei jak wpływają na ludzkie działania poprzez swoje reżimy, polityki, instytucje. W przypadku Romów ma to szczególne konsekwencje w wytworzeniu się kolektywizmu migracyjnego, gdzie w reakcji na wrogie reżimy mobilności, migracje stają się przedsięwzięciem grupowym.

Metodologia

Tekst bazuje na zróżnicowanym materiale empirycznym pozyskanym w trakcie przygotowywania doktoratu realizowanego w ramach dwóch projektów Narodowego Centrum Nauki – Polonez w latach 2016–2018⁶ i OPUS 2019–2023⁷. Badania składały się z analizy źródeł i danych zastanych i pozyskanych w czasie kwerendy w archiwum MSZ, ponad stu wywiadów i rozmów z Romami – migrantami, migrantami powrotnymi czy niemigrującymi członkami rodzin. W badaniach zastosowałam podejście interdyscyplinarne, wykorzystując klasyczne metody politologiczne, etnograficzne wraz z kwerendą dokumentów archiwalnych oraz analizą raportów szeregu instytucji zajmujących się mniejszością romską. Badania miały charakter wielostanowiskowy, polegający na towarzyszeniu uczestnikom badań w ich życiu codziennym: w pracy (jeżeli istniała taka możliwość), w domu, w czasie wolnym czy podczas spotkań rodzinnych, ale także stałym intensywnym podążaniu za ich losami poprzez media społecznościowe lub wydarzenia rodzinne.

Nie bez znaczenia jest także moje własne usytuowanie i doświadczenia, zarówno jako Romni, kobiety i aktywistki. W tym kontekście opieram się na autorefleksji i metodzie autoetnograficznej. Autoetnografia to, jak pisze Honorata Jakubowska, „połączenie tego, co osobiste, z tym, co społeczne i kulturowe, czy mówiąc inaczej, odniesienie własnych doświadczeń i przeżyć do tego, co społeczne i kulturowe” (Jakubowska, 2017: 38). Leon Anderson rozwija i proponuje autoetnografię jako metodę i strategię badawczą. Jego propozycja nawiązuje do klasycznej etnografii, która bada i opisuje rzeczywistość, ale świadomie włącza do analizy badawczej osobiste doświadczenia, odczucia i refleksje pojawiające się podczas procesu badawczego (Anderson, 2006). Zgadzam się z Anną Kacperczyk, która twierdzi: „W trakcie generowania prac autoetnograficznych większość badaczy usiłuje dokładnie, wyczerpująco, gruntownie i świadomie podążać za własnymi refleksjami oraz być świadomymi własnej roli w procesie badawczym” (Kacperczyk, 2014: 43).

W polskiej nauce coraz częściej podejmuje się temat autoetnografii jako metody badawczej. Cały pierwszy zeszyt Tekstów Drugich w 2023 roku zatytułowany „Zrozumieć Uczelnie. Autoetnografia” został poświęcony przemyśleniom samorozumienia, głównie w kontekście badaczy i pracowników uczelni. Przemysław Czapliński, redaktor tego numeru dwumiesięcznika, zwraca szczególną uwagę na użyteczność dokonywania refleksji nad swoim usytuowaniem, która obecnie staje się istotną formą zbierania

⁶ Projekt „Między tradycją a zmianą – ścieżki migracyjne Polskich Romów” był finansowany przez Narodowe Centrum Nauki, grant POLONEZ, nr 2015/19/P/HS6/04125. Projekt finansowany ze środków przeznaczonych na program finansowania badań naukowych i innowacji UE „Horyzont 2020” na podstawie umowy nr 665778 o dofinansowanie działań „Marie Skłodowska-Curie”.

⁷ Projekt „Transnarodowe życie polskich Romów – migracje, rodzina i granice etniczne w zmieniającej się Unii Europejskiej” jest finansowany ze środków Narodowego Centrum Badań (OPUS 16, UMO-2018/31/B/HS6/03006).

i uzupełniania danych. Postuluje również, że „autoetnografia chce, by sprawdzano użyteczność społeczną nauki, domaga się ściślejszego powiązania uczelni z życiem lokalnym, szuka możliwości wprowadzania zmian do akademii” (Czapliński, 2023: 17). Należy podkreślić, że w kontekście tworzenia, uzupełniania i dekolonizowania wiedzy na temat Romów autoetnografia, badania biograficzne i historia mówiona to przydatne metody badawcze, czasami jedyne dostępne.

Moja perspektywa jest tu szczególna, zarówno z przyczyn osobistych, rodzinnych, jak i zawodowych. Świadoma swojej romskiej i nieromskiej (gadziowskiej) tożsamości odnajduję się w obu rzeczywistościach. Od lat świadomie balansuję na krawędzi dwóch światów, próbując je łączyć i pracując na rzecz ich harmonijnego współistnienia. Najpierw na studiach, mierząc się ze swoją tożsamością, później działając w romskim stowarzyszeniu, świadoma swojej dość skomplikowanej tożsamości, próbując zrozumieć wyzwania, jakie stoją przed młodym romskim pokoleniem i roli, jaką możemy odegrać w obywatelskim ruchu romskim. Jestem jedną z kilku osób w Polsce pochodzącą z mniejszości romskiej, kobietą, która pracowała w administracji rządowej.

Od dziecka obserwowałam i uczestniczyłam (początkowo biernie, a potem aktywnie) w działalności i aktywności społecznej członków i członkiń mojej rodziny. Moja rodzina nie jest „stereotypową” rodziną romską, chociażby z uwagi na częste małżeństwa mieszane i istotną rolę edukacji. Liczne rodzeństwo mojego ojca skończyło szkoły średnie i studia wyższe. Członkowie mojej rodziny od lat angażują się społecznie, moi wujkowie, ciotki, kuzynki i kuzyni to aktywiści działający w różnych dziedzinach, głównie na rzecz edukacji, integracji i poprawy wizerunku Romów w Polsce i w Europie. Podczas imprez rodzinnych krewni opowiadali ciekawe historie o młodych studentach etnografii z różnych uniwersytetów w Polsce, którzy bywali na badaniach terenowych na naszym osiedlu romskim w latach 70. i 80. XX w. Z czasem te opowieści nabrały sensu i rozbudziły moje zainteresowania i świadomość ważności tematów związanych z Romami. Dorastałam z silnym poczuciem mojej romskiej tożsamości i dumy etnicznej, co pchnęło mnie przede wszystkim do podjęcia studiów wyższych, w trakcie których zaangażowałam się aktywnie w ruch romski, działając w pierwszym romskim stowarzyszeniu studenckim o nazwie Romskie Stowarzyszenie Oświatowe Harangos. W konsekwencji podjęłam pracę w instytucji rządowej odpowiedzialnej w regionie za politykę integracyjną wobec mniejszości narodowych i etnicznych, w tym Romów.

Aktywizm i praca w administracji rządowej pozwoliły mi nawiązać witalną sieć kontaktów z Romami i nie-Romami w Polsce i Europie. Współpracując przy wspólnych projektach i uczestnicząc we wspólnych wydarzeniach, komisjach i grupach roboczych, forach wymiany dobrych praktyk, szkoleniach czy warsztatach, miałam okazję poznać specyfikę pracy z Romami w różnych kontekstach i regionach. Zapoznałam się z sytuacją Romów w poszczególnych krajach oraz obserwowałam różne rozwiązania stosowane w strategiach pomocowych skierowanych do Romów. Dodatkowym atutem była możliwość regularnych kontaktów z osobami ze środowiska romskiego i aktywistycznego, którzy próbują poprzez swoją pracę walczyć ze stereotypami,

uprzedzeniami i antycyganizmem na rzecz pełnego uczestnictwa Romów i wzmocnienia lokalnych romskich społeczności. Praktyczne i eksperckie doświadczenia spowodowały, że zapragnęłam akademicko przyjrzeć się problemom i tematom związanym z Romami. Od 2016 roku pracując w Ośrodku Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego świadomie przyglądam się badawczo swojej rodzinie, społeczności i innym romskim wspólnotom poprzez krytyczne okulary badaczki.

Poza procesem zbierania danych, istotna też była dla mnie możliwość stałego dyskusowania danych w zespole gadziowsko-romskim. Doświadczenia innych badaczy wskazują, iż jest to ogromnie kreatywny i potrzebny sposób dekolonizowania wiedzy, czego chyba najlepszym – i niedościgłym – dotychczas przykładem jest autoetnografia i „etnografia wzajemna” Palomy Gay y Blasco, która wraz ze swoją przyjaciółką respondentką Lilią Hernández, Gitanos z Madrytu napisały razem książkę, rodzaj antropologicznego duetu, stanowiącego niezwykle inspirujący przykład dekolonizowanej wiedzy o Romach (Gay y Blasco i in., 2020)⁸.

Kontekst społeczny i strategie migracyjne po 1989 r.

Upadek komunizmu na Wschodzie Europy i względna liberalizacja reżymów migracyjnych były naczelnym strukturalnym czynnikiem intensyfikacji migracji na Zachód, co pomimo euforii zwycięstwa demokracji po 1989 r., postrzegane było na Zachodzie również jako zagrożenie dla spójności, stabilności rynków pracy oraz bezpieczeństwa w Europie (Van Baar, 2011, 2018). Romscy migranci, którzy licznie stanowili niewielki odsetek tych przepływów migracyjnych, byli traktowani ze szczególną uwagą. W przypadku Romów polskich z uwagi na rosnącą dyskryminację i zagrożenia w Polsce, zwłaszcza po pogromie w Mławie (Giza-Poleszczuk & Poleszczuk, 2001; Mirga, 1997, 1998) i zamieszkach w innych miastach, migranci wybierali ścieżkę azylową. Pamiętać należy, iż nie była to ścieżka nowa, także dla Romów z Polski (o migracjach romskich sprzed 1989, patrz Fiałkowska i in., 2022). Tego typu strategia była znaną opcją emigracji z okresu PRLu, pozwalającą tysiącom migrantom polskim uzyskać azyl polityczny oraz stały pobyt, z uwagi na działalność opozycyjną, ale po 1989 r., rzucała cień na jakość przemian demokratycznych w Polsce, wskazując, iż mimo zmian systemowych, państwo, nie potrafi chronić swoich obywateli.

Ówczesne strategie migracyjne, podobnie jak w przypadku innych migracji, miały charakter wspólnej decyzji kilku osób, wspomaganych przez ludzi wprawionych już w przekraczaniu granicy. Oto jak przedstawia to jedna z moich rozmówczyń:

⁸ Podobnej refleksji na temat badawczej współpracy romsko-gadziowskiej w polskiej nauce na razie brak, aczkolwiek tematykę niełatwego statusu badaczy romskich w polskiej nauce, i co z tego wynika dla Gadziów, podejmuję wraz z współautorami w artykule w czeskim piśmie *Časopis Romistických Studií* (Fiałkowska i in., 2023), polska wersja w przygotowaniu.

D: No i ja pojechałam, na ryzyk fizyk... na, no na ten przerzut. Jakby mnie zatrzymali, na przykład, bo tam było tak, że przepuszczali samochody, a wyrywkowo kontrole były. No i nam pokazał [E: jechać] jechać. Nie? No i przejechałam! Z dziećmi.

M2: Ja wjechałam samochodem na niemieckich rejestracjach, więc...

D: Ja też na niemieckich rejestracjach.

M2: (śmiech) To to ja tak samo!

M: Trzeba, trzeba było kombinować.

D: To też było na niemieckich rejestracjach.

M2: Proszę?

M: Trzeba było kombinować...

M2: No, też.

[PZ. S, G, BR/PR, lat <65]

Rozmówczyni opowiada o okolicznościach wyjazdów do Niemiec na początku lat 90. XX w. Mając rodzinę w Niemczech, łatwiej im było podjąć decyzję o wyjeździe. Środkiem lokomocji, który wybierano, był samochód na niemieckich rejestracjach. Kontroli tych samochodów dokonywano wyrywkowo, więc szansa na bezproblemowe przekroczenie granicy była duża. Informacje o tym, jak dostać się do Niemiec, przekazywane były przez szerokie kontakty rodzinne, ludzie opowiadali sobie, jak im się żyje w Hamburgu, że jest dobrze, że sobie pomagają. Rozmówczyni, mając w Niemczech bliską rodzinę i przyjaciół, zdecydowała się na wyjazd. Jak to określiła, pojechała na paszport, na przerzut. Jak wyjaśniała, praktyka polegała na przejechaniu przez granicę, licząc na łut szczęścia, pogranicznicy albo zatrzymywali i cofali do Polski albo się „przejechało” do Berlina Zachodniego. Na miejscu migranci występowali o azyl z uwagi na dyskryminację w Polsce. Nie ulega wątpliwości, iż w sytuacji strukturalnego kryzysu władzy, gospodarki, tworzenia się nowego świata po 1989 r., Romowie sprawczo i z determinacją wzięli „sprawy we własne ręce”, a masowe migracje były tego przejawem. Co istotne, jak wskazuje pojęcie strukturalizacji, owa sprawczość z kolei pchnęła działalność państw i przepisów w stronę coraz bardziej drastycznych utrudnień mobilności oraz działań dyskryminacyjnych.

Coraz większa liczba azylantów romskiego pochodzenia, szczególnie podczas wojen na Bałkanach, doprowadziła wówczas do nasilenia się zjawiska antycyganizmu. W prostej linii prowadziło to do coraz mocniejszej sekurytyzacji romskich migracji w Europie Zachodniej (Van Baar, 2011, 2012, 2018; van Baar i in., 2018), a więc uszczelnienia struktur ograniczających migracje. Sekurytyzacja miała też wymiar dyskursywny, oparty na konstruowaniu specyficznych narracji, klisz i stereotypów. Jednym z jego elementów było eksponowanie domniemanej romskiej skłonności do „nomadycznego” trybu życia i specyficznej kultury jako źródła konfliktów lokalnych. Nieuregulowany status dawał podstawy do deportacji, w Niemczech otrzymywali tzw. *duldung* (pobyt tolerowany, ale zagrożony deportacją). Romowie postrzegani jako nomadyczny lud byli pozbawiani i wykluczani z definicji azylantów, bo skoro są nomadami, nie mogą być uchodźcami. Dużą rolę odgrywały w tym procesie także

media ostrzegające przed „falą cygańską” z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów oraz domagające się od władz państwowych zaostrezenia prawa do otrzymania azylu w RFN po przybyciu wielu Romów z tych stron. Wiosną 1990 roku zaczęła rosnąć liczba osób przybywających z Rumunii. Media od początku tę migrację obserwowały i ostrzegały o dość sporej liczbie Romów wśród uciekinierów. Jak relacjonuje Paweł Popieliński (2016):

W maju i czerwcu tego roku berlińskie gazety (szczególnie „Berliner Zeitung” „Tagesspiegel” i „Tageszeitung”) codzienne donosiły, że blisko 80% Rumunów to Romowie i Sinti. Przykładowo 30.05.1990 roku „Tagesspiegel” informował, że większość grupy azylantów, którzy zgłosili się w Berlinie, są Sinti i Romami. W rzeczywistości w tym miesiącu przybyło 3496 azylantów, w tym 1717 Sinti i Romów. Dnia 10.08.1990 roku pojawiła się informacja, że większość z nich, a mianowicie 55%, to rumuńscy Romowie. (...) W środkach masowego przekazu coraz częściej pojawiały się także artykuły, reportaże czy programy dotyczące zaostrezenia prawa do otrzymania azylu w RFN, w tym zwłaszcza Romom. (Popieliński, 2016: 193–194)

Na zaostrezenie strukturalnych przepisów w Niemczech, Romowie z Polski, odpowiadają sprawczością, jeśli chodzi o determinację do wyjazdów. Zaostrezenie restrykcji wizowych w Niemczech oraz coraz liczniejsze deportacje powodują, że Romowie z Polski szukają alternatywy i kierują swoją uwagę na Wielką Brytanię, i w latach 90. XX w., a szczególnie w drugiej połowie, coraz więcej osób wyjeżdża do tego kraju (Kaminski, 1980). Tutaj również wybierają ścieżkę azylową. Prawno-instytucjonalne uwarunkowania brytyjskie okazują się bardziej sprzyjające Romom z uwagi na długie okresy procedowania wniosków azylowych oraz trudniejszy proces deportacyjny. Mimo rosnącej niechęci władz brytyjskich, włączenie z dyplomatycznym spięciem i wymianą listów na najwyższym szczeblu państwowym w „kwestii romskiej” między Tony Blairem a Jerzym Buzkiem i Leszkiem Millerem (więcej patrz Fiałkowska i in., 2018b, 2018a; Fiałkowska i in., 2018), polskim Romom udaje się dotrzeć na statusie oczekujących na azyl do 2004 roku, kiedy to wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej nabyli prawa pobytowe. W tym sensie można traktować ich upór i sprawczość jako skuteczną strategię osiągnięcia celu, jakim było bezpieczeństwo i finansowe zabezpieczenie w kraju docelowym. Nie ulega wątpliwości, iż ważnym elementem w tym procesie sprawczości, wpływającym na strukturę (a więc państwo), były organizacje praw człowieka aktywnie włączone w prace na rzecz Romów, a jedna z głównych takich organizacji w Wielkiej Brytanii Roma Support Group⁹, która działa do dziś, została założona właśnie przez Romów z Polski (Acton & Ingmire, 2012). Oczywiście nie argumentuję tutaj, że Romowie skutecznie wpłynęli na polskie czy brytyjskie państwo, ale dzięki działaniu i korzystaniu z praw wywalczyli sobie miejsce jako pełnoprawni obywatele.

W czasach restrykcyjnych systemów mobilności, kiedy nie było łatwo wyjechać, liczy się dla Romów coś więcej – rozgałęzione sieci migracyjne są cennym i strzeżonym zasobem zarówno dla poszczególnych grup, jak i wspólnot. Komunikacja, wzajemne relacje, praktyczna znajomość działania systemów migracyjnych są kapitałem, *know-how*, który jest świadomie zarządzany i wykorzystywany. Ale sieci te mogą mieć też charakter ekskluzywny, wykluczający pewne grupy. Ilustracją tego zjawiska jest sytuacja dotycząca sąsiadów Romów Karpackich z Podhala i Spiszu, gdzie od wielu lat funkcjonują rozwinięte sieci migracyjne górali (Bukowina Tatrzańska, Zakopane, Białka Tatrzańska) migrujących do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA), głównie do Chicago. Sieci te są jednak dostępne tylko dla górali, a Romowie, mimo że sąsiadują z nimi od pokoleń, mają do nich ograniczony dostęp. Te sytuacje ograniczenia i zamknięcia sieci migracyjnych potwierdzają moi rozmówcy migrujący głównie do Wielkiej Brytanii, a jeden z nich tak o tym mówi:

Tak, oni. Górale to pół, pół Zakopanego jest w Ameryce, nie? no.

M: Ale... ale Cyganie nie:: nie::: nie załapali się do Ameryki?

J: Chyba w swoim zakresie. Wyjeżdżali do, to chyba w swoim zakresie, za swoje pieniądze to tak, ale tak żeby tak ktoś tak pomógł, żeby tak kogoś ściągnął – nie.

M: Do Ameryki: [J: tak], nie znacie w ogóle?

F: Nie, nie.

M: ...bo to oni sami w swoim, bo to w swoim, w swoich rodzinnych tam, w klanach, tak? Góralskich?

F: Tak.

[PZ. F. M, BR, lat 60]

Mój rozmówca wychowany i przez wiele lat mieszkający w Zakopanem, sam jest migrantem i od wielu lat przebywa w Anglii. Wyjechał nie do Stanów Zjednoczonych USA, ale do Anglii, ponieważ tam miał kontakty i rodzinę, która udzieliła mu wsparcia na początkowym etapie migracji. Tak więc w sytuacji wykluczenia z danej kultury migracyjnej i sieci, dane zebrane podczas badań ukazują, że Romowie ze Spiszu wytworzyli własne, oparte na rodzinnych kontaktach, sieci migracyjne, także międzygrupowe.

Kolektywizm migracyjny jako adaptacja i jego kontestacja

Strukturalnym, jak i kulturowym przystosowaniem Romów do restrykcji w mobilności, ale też ogólnie do wrogiej relacji ze społeczeństwem większościowym, jest opisywany tutaj fenomen kolektywizmu migracyjnego, który rozumiem jako formę tworzenia struktur w odpowiedzi na daną potrzebę, wyzwanie, przeszkodę.

Podobnie, jak w przypadku wielu innych grup, migracje romskie są często przedsięwzięciem angażującym wiele osób i najczęściej (ale nie tylko, o czym poniżej) wiążą się z emigracją całej rozgałęzionej rodziny. Jak wskazuje Yaron Matras

ogólnie rzecz biorąc, Romowie decydują się na ryzyko migracji, ponieważ korzystają ze wsparcia społecznych i ekonomicznych sieci gwarantowanych im przez rozbudowane sieci rodzinne, co z kolei oznacza, że romskie migracje to migracje wielopokoleniowych rodzin, nie jednostek. (Matras, 2013: 24)

Podobnie, jak w latach 90. XX w., dzieje się obecnie – rodziny wyjeżdżają razem, a będąc za granicą, dokładają wielu starań, aby przekonać bliższych i dalszych krewnych do podobnego kroku. W niniejszej części wskażę na konkretnych przykładach, co rozumiem przez kolektywizm migracyjny, taka perspektywa jednocześnie pozwala na uchwycenie, w jaki sposób działanie Romów wpływa na strukturę grup romskich oraz także na strukturalne uwarunkowania reżimów mobilności, jakim są poddawani.

Kolektywizm migracyjny wspomniany przez Matrasa nie jest oczywiście wyjątkowy dla Romów, ale nie ulega wątpliwości, że jest związany z historią Romów jako społeczności zmarginalizowanej, dla której więzy rodzinne i wynikająca z nich solidarność grupowa stanowiły podstawową ochronę przed społeczeństwem większościowym. Wspólnotowość migracyjna była i jest zasobem gwarantującym Romom bezpieczeństwo ekonomiczne, społeczne i emocjonalne. Rola owych więzów miała dość istotne znaczenie w początkowym okresie wyjazdów Romów z Polski. Jak piszemy w raporcie z projektu dotyczącego migracji Romów z 2018:

Pamiętać należy, iż wypadki mławskie były gwałtowną manifestacją sentymentów i frustracji obecnych w wielu polskich miastach (Konin, Ziębice, Kołobrzeg), stąd nasi rozmówcy wielokrotnie wskazują na rosnącą agresję polskich sąsiadów jako powód wyjazdu. Co istotne, relacja między wyjazdami a wzmagającą się wrogością otoczenia miała charakter sprzężenia zwrotnego. Im więcej Romów wyjeżdżało z danej miejscowości, tym pozostali czuli się mniej bezpiecznie, a nie-romscy współmieszkańcy bardziej pewni siebie i skłonni do aktów przemocy. To element wspólny wielu opowieści z tamtych czasów. W wyniku wyjazdów Romowie tracili element samoobrony związany z obecnością dużej zwartej grupy, zwłaszcza mężczyzn, działającej na Polaków „odstrasżająco”. Im ich było mniej, tym bardziej pozostali Romowie byli narażeni na ataki, co z kolei skłaniało ich do podjęcia decyzji o wyjeździe, co jeszcze bardziej uszczuplało stan liczebny grupy w danej miejscowości. W efekcie tego sprzężenia w wielu polskich miejscowościach doszło do niemal całkowitej depopulacji romskich społeczności. (Fiałkowska i in., 2018b: 30)

Co ważne, należy podkreślić, iż akty przemocy wobec Romów w początkowych latach 90. XX w. nie miały jedynie charakteru spontanicznego ataku na mienie warstw uprzywilejowanych przez zubożałych w wyniku transformacji Gadjów, jak to miało miejsce w przypadku Mławy. Wiele świadectw, jak i przekazów medialnych z tamtych czasów wskazuje na aktywną rolę skrajnie prawicowych subkultur, które przeżywają wówczas rozkwit, i na cel biorą właśnie społeczności romskie. W narracjach moich rozmówców (co też pokrywa się z moim osobistym doświadczeniem) często przewijają się „skini”, którzy grupowo atakują domy romskie. Logicznym efektem tego zjawiska była więc konsolidacja grup romskich w zwarte skupiska i stałe utrzymywanie silnych

więzi rodzinnych, szczególnie między mężczyznami, którzy w razie niebezpieczeństwa ataku mogli się szybko zebrać w grupę obronną. Pamiętać należy, iż w tym samym okresie dochodzi do podobnych pogromów na Węgrzech (Human Rights Watch, 1996) i Słowacji (UN High Commissioner for Refugees (UNHCR), 1998), ale z nieporównywalnie większą skalą przemocy, włączenie z podpaleniami i morderstwami. Polscy Romowie pilnie śledzili, co się dzieje w innych krajach bloku wschodniego, co dodatkowo nakręcało spiralę strachu i obaw, sprzyjając opisowanemu wyżej sprzężeniu zwrotnemu stojącemu za migracjami z Polski oraz kolektywizmowi migracyjnemu.

Kolektywizm migracyjny jest także związany z potencjalnym ryzykiem, jakim jest każda migracja. Ryzykowna i kryzysowa sytuacja potencjalnie związana jest z utratą spójności grupy i więzi społecznych. Najczęściej rodziny romskie, aby temu negatywnemu zjawisku zerwania więzi i kontaktów zaradzić i przeciwdziałać, migrują grupami, rodzinami, a później na miejscu dążą do zamieszkania w pobliżu siebie. Po pierwsze bycie razem buduje poczucie bezpieczeństwa, po drugie zapewnia utrzymanie wspólnoty. Z uwagi na warunki zewnętrzne związane z dostępnością mieszkań czy pracy czasem jest to niemożliwe, stąd część rodzin romskich prowadzi w Anglii dość zatamizowane życie, utrzymując raczej relacje z miejscem pochodzenia niż z innymi Romami w kraju zamieszkania. Niektóre starsze osoby w ogóle nie chcą opuszczać swoich miejsc pochodzenia. Takim przypadkiem jest historia starszej kobiety z Czarnej Góry, która wyjechała do Anglii, bo poprosił ją o to syn, który wyjechał tam wcześniej ze swoją żoną i dziećmi. Syn chciał wypełnić obowiązek wobec matki i zająć się nią, zaś matka, która wcale nie pragnęła wyjechać do Anglii, mimo wszystko przyjechała do syna. Poczucie powinności i tęsknota kierowała zarówno synem, jak i matką, niestety matka w Anglii czuła się obco, tęskniła za swoim domem w Polsce, za rodziną. Zdecydowała, że wraca, ponieważ nie jest w stanie żyć w obcym kraju, źle się tam czuła. Krótko przed planowanym wyjazdem do Polski zmarła. Do tej pory w Czarnej Górze jest wspominana jako osoba, która zmarła z tęsknoty za Polską, za domem. Historia ta powtarzana jest wśród wielu lokalnych rodzin dość często, stanowi mit, moralitet ostrzegawczy przed zgubnymi skutkami migracji dla więzi rodzinnych.

Migracja jest też ryzykiem dla spójności z uwagi na poluzowanie kontroli społecznej. Moja rozmówczyni, z którą spotkałam się w Anglii, w dalszej części rozmowy krytykowała częste spotkania i kontakty rodzinne, które prowadzą do plotek dotyczących relacji małżeńskich (chodzi o wychodzenie na spotkania towarzyskie samotnie bez męża). Kontrola społeczna i bliskość rodziny – dalszej czy bliższej, jest wedle niektórych moich rozmówców wyraźnym obciążeniem, stąd niektórzy dążą do kontestacji migracyjnego kolektywizmu i wolą się odsunąć lub celowo ograniczają kontakty społeczne, szczególnie kiedy mają ekonomiczne podstawy do funkcjonowania i nie są zależni. Tu mamy do czynienia z innym rodzajem napięcia, jakie się wytwarza wśród Romów. Kolektywizm migracyjny Romów stanowi więc pewną ramę norm postępowania, wytworzoną w sytuacji strukturalnej słabości i niebezpieczeństwa wrogiego otoczenia, ale na podstawie naszych danych można wskazać, iż kiedy zagrożenie

owo maleje, bądź pojawia się możliwość unikania urasowania Romów (np. poprzez udawanie Gadzia – Polaka lub nieprzyznawania się do bycia Romem, co jest spotykaną praktyką wśród Romów w Wielkiej Brytanii), kolektywizm ulega kontestacji i zakwestionowaniu. Nic więc dziwnego, że kiedy znalazło się pracę i mieszkanie, a więc zostały zabezpieczone podstawowe potrzeby, znaczenie romskich sieci i więzi społecznych dla niektórych osób przestało być tak istotne:

A: No w Polsce tak nie było. Tak jak między moją ciotką a mną czy tam moją mamą a moją ciotką, nie było tak. My... blisko [1:02:43 nw] byliśmy ze sobą. A tak to do Anglii pojechaliśmy, to to nie za bardzo.

P: Każdy chciałby tylko liczyć pieniądze w Anglii [A: tak]. (...) nie obchodzi rodzina, nie obchodzą – jak ma pieniądze, to chciałby się jak najszybciej odseparować od rodziny.

A: Nawet w chorobie do was nie przyjdą. Jesteście chorzy, a oni do was nie przyjdą!

P: Ja mam takie wrażenie, że jak ktoś ma, chce się jak najszybciej odseparować, bo on MA. Po co mu rodzina potrzebna, jak on MA.

[PZ. PA, BR, lat <20]

Mój kolejny rozmówca, wypowiadający słowa przytoczone powyżej, to młody człowiek, który wyjechał do Anglii jako nastolatek. Tam poznał swoją żonę i urodziło im się dziecko, jednak zdecydował się na powrót. Rozmowę z nim przeprowadziłam z Polsce. W jego wypowiedzi było czuć frustrację i rozgoryczenie, bo dla niego migracja nie zakończyła się dobrze, jako młode małżeństwo byli zależni i potrzebowali wsparcia. Czuł się jako mężczyzna mało sprawczy i niesamodzielny jako głowa rodziny. Brak poczucia wspólnoty, rozprężenie więzi rodzinnych, „kult pieniądza” to zjawiska, na które nie był przygotowany i nie chciał się na nie zgodzić.

O podobnym przypadku, kiedy bycie zależnym od rodziny powoduje głębokie frustracje, utratę poczucia męskości, a tym samym utratę pozycji w hierarchii społecznej we wspólnocie i w rodzinie, pisze Jan Grill, opisując przypadek Thulo (Grill, 2012), mężczyzny migrującego ze słowackiej wioski do Londynu. Thulo wyjeżdża tak jak każdy migrant, aby znaleźć pracę i lepsze życie. Po przyjeździe na miejsce okazuje się, że nie ma pracy, mieszka u ciotki i rodziny, od której staje się zupełnie zależny. Po kilku miesiącach postanawia wrócić na Słowację. Nic nie dają przekonywania rodziny, która namawia go, żeby został w Anglii. Poprosił ciotkę o kupienie biletu na samolot i wrócił do domu. Swoją decyzję i w Anglii, i w domu tłumaczył brakiem pracy i nudą, jednak to nie były prawdziwe powody jego wyjazdu. Jak tłumaczy Grill, Thulo nie był sobą w Anglii. Nie znając języka, mając ograniczony kontakt z ludźmi, nie będąc w stanie poruszać się swobodnie po Londynie, Thulo czuł się uwięziony. Thulo tłumaczył:

Zdecydowaliśmy się wrócić do domu. Tutaj może nie mamy pieniędzy i możemy być biedni, ale jesteśmy zdani sami na siebie. Tam zawsze nam rozkazywali, mówili, co mamy robić, a czego nie... Chociaż oni mogą tak myśleć, ja nie jestem głupi! Mam swój własny rozum. (Grill, 2011: 1277)

Podobnie tłumaczyli się Romowie z Czarnej Góry po powrocie do Polski z kilkumiesięcznego pobytu w Londynie. Nie mogli tam przyzwyczać się do nowej rzeczywistości, brakowało im rodziny i bycia razem, znajomych, fizycznej przestrzeni podwórka, spotkań na powietrzu, rodzinnych imprez:

O: Ja mówię tak... u nas, tutaj... jest wesoło... nie ma smutku... tutaj ludzie się bawią, imprezują... jak chodzę... to jest impreza i wychodzimy [poza dom]... na przykład pijemy, puszczamy jakąś [muzykę]... na dworze i się bawimy... a tam – nic.

O: Tu jest wspólnota...

[PZ. J, BR, lat <20]

Ta kolektywność życia razem związana z decyzjami migracyjnymi w narracjach moich respondentów ma swoje plusy i minusy. Po pierwsze, daje dostęp do szerokiego kapitału społecznego, jakim są sieci społeczne poprzez rodzinne związki, a co za tym idzie, dostęp do kontaktów, środków, zasobów i wypracowanych ścieżek i strategii, na co wskazuje cytowany Matras. Historycznie jest to więc logiczna konsekwencja trwania w czasie społeczności romskich, dla których solidarność grupowa oraz utrzymanie silnych więzów rodowych było podstawą ich przetrwania we wrogim otoczeniu. Kolektywność w gruncie rzeczy umożliwiła przetrwanie Romom, grupie relatywnie ubogiej i słabej polityczno-ekonomicznie wobec aparatu przymusu państwowego. Migracje, podobnie jak działalność ekonomiczna czy polityczna, jest przedsięwzięciem grupowym, które zostaje podjęte wspólnie, dotyczy bowiem wszystkich członków grupy, jest szansą na zdobycie środków, ale też ryzykiem związanym z fizyczną separacją poszczególnych członków rozgałęzionej rodziny. Ale jednocześnie grupa jest zróżnicowana i zorganizowana oraz hierarchiczna, decyzje migracyjne są więc podejmowane zgodnie z wewnątrzgrupowym podziałem władzy, i rozumiałe jest, iż na tym tle regularnie pojawiają się – jak widzieliśmy to na przykładzie młodych Romów – napięcia i konflikty.

Po drugie, bycie razem wiąże się z zobowiązaniami wobec krewnych, wymagana jest gotowość do pomocy i opieki w razie potrzeby i choroby, przy załatwianiu pracy, mieszkania, pomocy przy uzyskaniu zasiłków i co bardzo istotne, obecność przy ważnych rytuałach (chrzty, wesela, śluby, pogrzeby). Ta gotowość równocześnie wiąże się z poddaniem się kontroli rodziny i całej społeczności. Tak więc z jednej strony utrzymywanie silnych relacji rodzinnych i grupowych gwarantuje ekonomiczne, psychologiczne i emocjonalne bezpieczeństwo. Dążenie do bliskości fizycznego zamieszkiwania, podobne jak to ma miejsce w kraju pochodzenia, zapobiega kryzysowi związanemu z separacją, z utratą kontaktu jednostki lub rodziny romskiej ze światem romskim, jego zasadami, tradycjami, więziami. Dla Romów ważne są lojalność wobec grupy i zachowanie romskiej tradycji. Kolektywizm taki przejawia się w różny sposób. Niekiedy wyjeżdżają mniejsze grupy rodzinne (zazwyczaj to rodzice plus dzieci, niekiedy dziadkowie i babcie) i postępują tak, aby później sprowadzać resztę, by, jak powiedział jeden z moich rozmówców, *być razem, nieważne gdzie*.

Przypadki indywidualnych wyjazdów, gdzie jednostka sama migruje oraz mieszka w izolacji od rodziny, należą w przypadku romskich rodzin do rzadkości, niemniej mają miejsce. Wyjazd indywidualny czy nawet jednej rodziny oznacza „wyjęcie” jednostki lub rodziny ze środowiska społecznego, co potencjalnie może zagrozić lojalności wobec grupy, spójności czy trwaniu tradycji. Kilku rozmówców – zwłaszcza młodych – z różnych względów celowo dystansowało się od „życia romskiego”, rozumianego przede wszystkim jako sieć zależności i różnego rodzaju zobowiązań wobec rozgałęzionych rodzin. Początek migracji zwykle jest standardowy. Przyjeżdżają do rodziny i mieszkają u niej, na początku korzystając z gościnności i uprzejmości, po krótkim czasie dystansują się fizycznie, szukając pracy i mieszkania w innej dzielnicy, w innym mieście, gdzieś dalej.

Ja to z nimi nie chcę się zadawać zbyt blisko... z rodziną to na zdjęciu się dobrze wychodzi.

[PZ. R, BR, lat <35]

Moja kolejna rozmówczyni zdaje sobie sprawę z ograniczeń, na jakie godzą się młodzi ludzie, szczególnie kobiety, rezygnując z ambicji edukacyjnych, zawodowych, poddając się tradycji i kontroli w rodzinie romskiej.

B: Tak wygląda, że tobie tak się udało taką karierę zrobić też trochę za cenę tego, że się odsunęłaś od tego środowiska?

I: tak, bo gdybym z nimi była, to byłby wielki problem, bo bym została, bo bym musiała. Adrian powiedział, że on chciał mieć czwórkę albo piątkę dzieci, że najbardziej to jemu by pasowało, żebym siedziała w domu, nie pracowała. A także jak klóciliśmy się o coś, to on mówił, że jemu to nie pasuje, że ja mam pracę i jeszcze na wyższym stanowisku niż on, że to jest u Romów to jest poniżające dla faceta, jak kobieta jest wyżej osadzona niż mężczyzna. Jemu to wstyd przynosiło, ale jak żeśmy szli na przykład do jakichś Cyganów, o ona pracuje w tej firmie, chwalić się potrafił, ale później już nie pasowało mu to...

[PZ. R, BR, lat <30]

Jeszcze inna rozmówczyni, młoda kobieta opowiadała mi o dylematach i wyzwaniach, z jakimi mierzyła się, będąc w związku z mężczyzną z tradycyjnej romskiej rodziny z grupy Polska Roma. Wychowana w mieszanej rodzinie z grupy Bergitka Roma, od początku przez swoich rodziców zachęcana była do nauki i rozwoju. Przyjechała z mamą i młodszą siostrą do Londynu, kiedy była nastolatką, jej ojciec wyjechał wcześniej. W Londynie sąsiedowali z Romami z Polski. W ten sposób poznała swojego partnera, z którym ma dziecko. Jednak jak mówiła, jej liberalne podejście do życia, wykształcenie, dobra praca i przede wszystkim niezależność powodowały konflikty między nią i jej partnerem, również jego rodzinie nie podobała się jej niezależność i samodzielność. Jej związek nie przetrwał próby, moja rozmówczyni nie chciała się dostosować i poddać kontroli partnera i jego rodziny. Kolektywizm jest więc strategią zapewnienia grupie bezpieczeństwa społeczno-ekonomicznego, ale jednocześnie

sposobem utrzymania systemu kontroli społecznej przez szerszą grupę nad członkami rodziny i co istotne, dotyczy także migracji powrotnych.

D: tak, ale, ale nie doczekało się, bo w Polsce tutaj rodzice albo zachorowali, albo ktoś umarł, to było, to było silniejsze, żeby zostać na tym azylu tam [M: tak], do końca, to zostawiali to wszystko, te domy, to wszystko zostawiali i wracali do Polski.

M: Bo ludzie dostawali też często taki czasowy pobyt, prawda, nie że...? Nie że na zawsze, tylko trzy, cztery lata?

D: Też czasowy, też było. Ale nie wolno było na przykład, jak ja byłam, to nie wolno było opuścić mi Niemiec. Musiałam wszystko po prostu, ze wszystkiego zrezygnować, żeby wrócić do Polski. Jeżeli nie zrezygnowałam ze wszystkiego, z domu, z...

M: Ale jak, no bo się prosiło o azyl, to nie można było do Polski wrócić.

D: Tak. Tak. Zrezygnowałam, to wtedy mogłam wrócić do Polski. Jeżeli chciał i tu, i tu, to się niestety nie dało. No trzeba było wybrać. Czasami było ciężkie to.

[PZ. D, BR, lat <50]

Podczas badań spotkałam także przypadki, kiedy romska rodzina zdecydowała się na rezygnację z uzyskania azylu politycznego, czy to w Niemczech, czy w Wielkiej Brytanii i na powrót do Polski, ponieważ długotrwała separacja zagrażała spójności rodziny, zwłaszcza w momentach kryzysowych, choroby lub śmierci członka rodziny. Decyzja o powrocie była więc zaprzepaszczeniem całego wysiłku, aby wyjechać. Mamy tu do czynienia z działaniem struktury, która określa, kształtuje i ramuje sprawczość. Ale racjonalne działanie w ramach struktury sugerowałoby zostanie na miejscu, a jednak habitus i kapitał społeczny i kulturowy nakazują zachować się wbrew temu, co wydawałoby się korzystne i racjonalne. Z uwagi na procedury azylowe Romowie nie mieli prawa czasowo odwiedzać krewnych w Polsce, o czym mówiła migrantka powrotna z Nowej Huty:

E: A... a czemu wróciłaś?

D: Ja wróciłam, bo y:... moja mama była chora. Moja mama była chora... moje dzieci chciały wrócić do Polski. Ja sama tęskniłam za Polską (śmiej), powiem szczerze. Bo to tak, trzeba się nauczyć zasad w Niemczech. Trzeba się nauczyć języka. Trzeba zacząć żyć jak Niemcy, to wszystko jest ciężkie dla nas, dla Romów, na początku. (...). było tak, że ktoś umarł, no trzeba było niestety albo przyjechać na pogrzeb, albo zostać, bo nie wolno było nam wsiadać sobie i przyjeżdżać, bo paszportów nie mieliśmy, trzeba o wszystko wtedy, ze wszystkiego zrezygnować...

[PZ. D, BR, lat <50]

Autorka powyższej wypowiedzi mówiła, że wyjazd „na azyl” i pobyt w Niemczech wspomina jako trudne przeżycie i doświadczenie. Nowy kraj, nowi ludzie, skomplikowana procedura azylowa, brak znajomości języka niemieckiego, do tego tęsknota za rodziną i „za Polską” cały ten proces utrudniały. Dodatkowo to doświadczenie migracyjne było trudne dla jej dzieci, które również tęskniły za rodziną i obawiały się nowych

warunków życia. W sytuacji, kiedy matka mojej rozmówczynie zachorowała, podjęła ona decyzję o powrocie do Krakowa do Nowej Huty, zaprzeczając szansę otrzymania azylu w Niemczech. Poczucie obowiązku, lojalność wobec rodziny, a także tęsknota za nią okazały się silniejsze. Powyższy przykład pokazuje, w jaki sposób Romowie i ich decyzje migracyjne były kształtowane w reakcji na dostępne możliwości – w tym przypadku system azylowy i długotrwałą separację od członków rodziny pozostających w Polsce. W przypadku takich zdarzeń, jak choroba czy śmierć członka rodziny w Polsce stawiało to rodzinę przed dylematem i, jak informuje powyższa rozmówczynie, często wymuszało podjęcie kolejnej poważnej decyzji o powrocie, co jednak wiązało się z powrotem do punktu wyjścia. W wypowiedziach przewija się więc niekiedy też motyw pretensji i żalu, jaki mają do siebie członkowie rozdzielonej rodziny – np. syn jest krytykowany za pozostawienie matki w Polsce. Dla Romów jako wspólnoty taka krytyka w konsekwencji oznacza niedopełnienie etycznych nakazów dbania o krewnych i utrzymywania relacji z rodzinami lub nakazu szacunku dla starszych.

Kolektywizm migracji romskich – wnioski końcowe

Powyższe przykłady pozwalają ujrzeć kolektywizm migracji romskich w dynamicznym procesie powstawania, ale przede wszystkim rozumienia, czym są migracje i jakie dają szanse dla samych Romów. Kolektywizm migracji, czyli branie w decyzjach migracyjnych pod uwagę przede wszystkim sytuacji rozgałęzionej rodziny, uwarunkowany jest z jednej strony polityczno-instytucjonalnymi strukturami, głównie sekurytyzacją migracji, z drugiej – potrzebami wynikłymi z zobowiązań wobec krewnych, nakazów wspólnej socjalizacji rodzin, ale też bezpieczeństwa związanego z zewnętrznymi zagrożeniami parapogromową przemocą, jaka przetoczyła się przez polskie miasta w latach 90. XX w. Chcę podkreślić, iż kolektywizm migracyjny, w moim odczuciu, nie jest immanentną i esencjalną cechą romskich migracji, wynikłą z ich kultury, ale raczej – co pokazują przykłady – dość zróżnicowanym wachlarzem zachowań, w którym dobro grupy, rodziny oznacza najczęściej „trzymanie się razem” – za granicą, w Polsce¹⁰, ale też wspólne podejmowanie decyzji i szukanie kontaktów z dalszymi krewnymi. Dlatego pojęcie strukturacji pozwala wyjaśnić ów fenomen – kolektywizm jest w stałym procesie stawania się, w zależności od zewnętrznych uwarunkowań, spójności grupy, kontaktów danej rodziny, niemniej stanowi rodzaj nieformalnej struktury zbudowanej na normach i praktykach. Kolektywizm nie jest dany raz na zawsze, ponieważ jest także możliwe – co widzieliśmy na przykładach – poddawanie go w wątpliwość, kontestacja. W mojej rodzinie są osoby, które zdecydowanie preferują indywidualną ścieżkę migracji i awansu za granicą, niemniej nie jest tak, iż są

¹⁰ Szczególnie widoczny kolektywizm obserwujemy obecnie wspierając i pracując z ukraińskimi Romami uciekającymi przed pełnoskalową wojną w Ukrainie. Rodziny romskie, głównie kobiety z dziećmi, gromadzą się w bardzo dużych grupach nawet do 70 osób, nie chcąc się rozdzielać.

one „izolowane” od świata rodzin romskich. Uczestniczą w życiu rodzinnym i romskim, niemniej ich migracyjne strategie często świadomie oznaczały niekorzystanie z sieci lub negocjowanie na własnych warunkach dostępu do łańcuchów czy kapitału społecznego pomocnego w procesie migracji. Natomiast z wywiadów zgromadzonych w toku wspomnianych projektów, jednoznacznie wynika, iż Romom było zdecydowanie łatwiej podejmować decyzje, wyjeżdżać, i osiadać w krajach docelowych wspólnie. Grała tutaj też rolę wybrana ścieżka migracji – poprzez występowanie o azyl polityczny. Zdarzało się, że z uwagi na rolę kolektywizmu migracyjnego, rezygnowano z tej ścieżki.

Migracje międzynarodowe polskich Romów w ostatnich trzech dekadach z pewnością ulegają sporemu zróżnicowaniu, szczególnie po akcesji Polski do UE w 2004 oraz wyjściu Wielkiej Brytanii z UE w 2019. Ale opisane przypadki wskazują, że prawnopolityczne determinanty i struktury uruchamiają sprawcze działanie sieci rodzin Romów, którzy tworzą własne struktury, kolektywistycznie nastawione na wyjazd. Skrajnym przypadkiem jest opisany w latach 80. XX w. przez Kamińskiego „tabór ucieczki”, gdzie kilkadziesiąt rodzin Romów z grupy Kalderasze (w sumie kilkaset osób), w wyniku wysoce wyrafinowanego wieloletniego planowania i skomplikowanych strategii wyjeżdżają z Polski przez Bałkany i Włochy do Szwecji, gdzie otrzymują azyl (Kaminski, 1980). Oczywiście przypadek przez niego opisany jest bardziej spektakularny i dotyczy lat 70. XX w., niemniej w mniejszej skali, uważam, iż podobne strategie i podobny proces miał także miejsce w latach 90. XX w. Na skutek rosnącego zagrożenia politycznego, ale też fizycznego, Romowie zwierali szyki, używali swojej – jak to określił Giddens – „świadomości praktycznej” w celu samoorganizowania się i tworzenia struktur zabezpieczających się. Ich sprawczość polegała na intensywnym rozbudowywaniu, w celach wyjazdowych, sieci swoich kontaktów, poza najbliższą rodziną. Rozbudowywanie tych sieci kontaktów w celach zorganizowania wyjazdów wpłynęło na wzmocnienie relacji między grupą Polska Roma i Bergitka, co opisuję gdzie indziej (Mirga-Wójtowicz i in., 2023), czyli też na większe ogólne poczucie wspólnego losu, świadomości etnicznej, ale też szukania wyjścia z sytuacji, która w oczach Romów stanowiła dla nich fizyczne zagrożenie, szczególnie w kontekście fali przemocy lat 90. XX w. i wzrostu aktywności skrajnie prawicowych bojówek. Kolektywizm migracyjny jest więc szczególną strukturą działania romskich wspólnot, powstałą jako reakcja i zabezpieczenie, ale też sprawcza odpowiedź na zmieniające się gwałtownie warunki polityczno-społeczne w Polsce, jak i krajach docelowych migracji. Nie należy w tej konfiguracji sprawczości tworzącej własne struktury, pominąć także politycznego ruchu romskiego. Wszak oprócz Zagłady Romów jednym z jego źródeł – przynajmniej w Niemczech – była walka Romów z sekurytyzacją migracji, walka o prawa migrantów, o udzielanie azylu. Na tych polach polscy Romowie, jak Rudko Kawczyński¹¹, odnieśli ważne historyczne zasługi. Podobnie

¹¹ Więcej o Rudko Kawczyńskim: <https://www.romarchive.eu/en/collection/p/rudko-kawczynski/> (dostęp: 19.04.2024).

w procesie integracji i walki o prawa zasługi można przypisać wspomnianej organizacji współzałożonej przez polskich Romów w Londynie – Roma Support Group. W każdym z tych przypadków mamy już do czynienia z wyrafinowaną prawniczo i politycznie sprawczą walką o godność, prawa i pozwolenie na pobyt. W tej dziedzinie Romowie zdecydowanie wpłynęli na struktury, niekiedy je zmieniając. Niemniej, jak wskazałam wyżej, warunkiem był specyficzny kolektywizm migracyjny pozwalający Romom rozbudowywać swoje kontakty oraz grupowo angażować się w procesy migracyjne – od decyzji, po wyjazd i osiedlenie się, a niekiedy i powroty.

Bibliografia

- Acton, T., & Ingmire, S. (2012). „I nikt nie rzuca w nie kamieniami”: Romscy imigranci z Polski i ich wkład do polityki Romów/Cyganów/Wędrowców w Zjednoczonym Królestwie. *Studia Romologica*, 5, 77–96.
- Anderson, L. (2006). Analytic Autoethnography. *Journal of Contemporary Ethnography*. <https://doi.org/10.1177/0891241605280449>
- Archer, M.S. (2013). *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*. Nomos.
- Bakewell, O., de Haas, H. & Kubal, A. (2011). *Migration systems, pioneers and the role of agency*.
- Barany, Z. (2002). *The East European gypsies: Regime change, marginality, and ethnopolitics*. Cambridge University Press.
- Bourdieu, P. (1986). The forms of capital. W: John G. Richardson (Red.), *Handbook of theory and research for the sociology of education*. Greenwood, 241–258.
- Cieślińska, B. (2012). *Emigracje bliskie i dalekie: Studium współczesnych emigracji zarobkowych na przykładzie województwa podlaskiego*. Wydawn. Uniw. w Białymstoku.
- Czapliński, P. (2023). Wszechstronna osobność. *Teksty Drugie – teoria literatury / krytyka / interpretacja*, 1. <https://tekstydrugie.pl/auth/przemyslaw-czaplinski-2/> (dostęp: 19.04.2024).
- Domecka, M. (2013). Dualność czy dualizm? Relacje pomiędzy strukturą i podmiotowym sprawstwem we współczesnych debatach teoretycznych [Duality or dualism: The relations between agency and structure in contemporary theoretical debates]. W: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*. Nomos, 103–115.
- Fiałkowska, K., Garapich, M. P., Józwiak, I., Mirga-Wójtowicz, E., Styrkacz, S. & Szewczyk, M. (2023). Anti-pačiw v gádžovské akademii, Ficowského stíny – a co s nimi? Cvičení v reciproční etnografii a dekolonizaci polské romistiky. *Časopis Romistických Studií* | 30. ročník | 1/2023, 77.
- Fiałkowska, K., Garapich M.P. & Mirga-Wójtowicz E. (2018). Krytyczna analiza naukowej ciszy – czyli dlaczego Romowie migrują (z naszego pola widzenia). *Kultura i społeczeństwo*. 62(2), 39–67. <https://doi.org/10.35757/KiS.2018.62.2.3>
- Fiałkowska, K., Garapich, M. P. & Mirga-Wójtowicz, E. (2018a). *Antropologia migracji polskich Romów – wypełnianie luki w badaniach migracyjnych i romologicznych*. *Studia Romologica*, nr 11/2018, str. 299–336, Tarnów
- Fiałkowska, K., Garapich, M. P. & Mirga-Wójtowicz, E. (2018b). *Migracyjne ścieżki polskich Romów „między tradycją a zmianą: Raport z badań*. Ośrodek Badań nad Migracjami. <https://www.migracje.uw.edu.pl/publikacje/migracyjne-sciezki-polskich-romow-miedzy-tradycja-a-zmiana-migracyjne-sciezki-polskich-romow-raport-z-badan/> (dostęp: 19.04.2024).

- Fiałkowska, K., Mirga-Wójtowicz, E. & Garapich, M. P. (2022). Unequal Citizenship and Ethnic Boundaries in the Migration Experience of Polish Roma. *Nationalities Papers*, 1–21.
- Gay y Blasco, P., Hernández, L. (2020). *Writing Friendship: A Reciprocal Ethnography*, Palgrave, Macmillan, 81–108.
- Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. PWN, Warszawa.
- Giddens, A. (2003). *Stanowienie społeczeństwa: Zarys teorii strukturalizacji*. Zysk i S-ka.
- Giza-Poleszczuk, A. & Poleszczuk, J. (2001). Cyganie i Polacy w Mławie. Konflikt etniczny czy społeczny. W: Aleksandra Jasińska-Kania (Red.), *Trudne sąsiedztwa. Z socjologii konfliktów narodowościowych*. Warszawa, 221–247.
- Grill, J. (2011). From street busking in Switzerland to meat factories in the UK: a comparative study of two Roma migration networks from Slovakia. W: D. Kanef & F. Pine (Red.), *Global Connections and emerging inequalities in Europe: Perspectives on poverty and transnational migration*. Anthem Press, 77–102.
- Human Rights Watch, U. N. H. C. for. (1996). *Rights Denied: The Roma of Hungary*. <https://www.refworld.org/docid/3ae6a7e10.html> (dostęp: 19.04.2024).
- Jakubowska, H. (2017). Intymistyczny charakter autoetnografii na przykładzie badań sportowych doświadczeń. *Autobiografia Literatura Kultura Media*, 9, 37–49. <https://doi.org/10.18276/au.2017.2.9-03> (dostęp: 19.04.2024).
- Jaźwińska, E. & Okólski, M. (2001). *Ludzie na huśtawce: Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jóźwiak, I., Mirga-Wójtowicz, E., Styrkacz, S. & Szewczyk, M. (2020). Stay calm and beshen khere. Internet i transnarodowa intensyfikacja życia polskich Romów w czasie pandemii COVID-19. *Lud*, 104.
- Kacperczyk, A. (2014). Autoetnografia – technika, metoda, nowy paradygmat? O metodologicznym statusie autoetnografii. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 10(3), 32–75.
- Kaminski, I.-M. (1980). *The state of Ambiguity. Studies of Gypsy refugees*. Goteborgs Universitet (Sweden).
- Matras, Y. (2013). *Scholarship and the Politics of Romani Identity: Strategic and Conceptual Issues*. University of Manchester.
- Mirga, A. (1997). Romowie w historii najnowszej Polski. W: Z. Kurcz (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mirga, A. (1998). Romowie – proces kształtowania się podmiotowości politycznej. W: P. Madajczyk (red.), *Mniejszości narodowe w Polsce: Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944– 1989)*. Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Mirga-Wójtowicz, E., Garapich, M.P., & Fiałkowska, K. (2023). Migratory encounters, common idiom, and the king: The relationship between two Roma groups from Poland in transnational social space. *Romani Studies*, 33(2), 211–238.
- Okólski, M. (1994). Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys problematyki badawczej. *Studia Demograficzne*, 3(117), 3–59.
- Okólski, M., & Salt, J. (2014). Polish emigration to the UK after 2004; why did so many come? *Central and Eastern European Migration Review*, 3(2), 11–37.
- Popieliński, P. (2016). Migracje Romów z Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów do Niemiec po 1990 r. Konteksty bezpieczeństwa. *Wschodnioznawstwo*, 10, 185–202.

- Powell, R. & Van Baar, H. (2019). The invisibilization of anti-Roma racisms. *The securitization of the Roma in Europe*, 91–113.
- Stola, D. (2010). *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*. Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Szewczyk, M. (2016). *Unia Europejska i Romowie. System wobec kultury etnicznej*. Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie/Muzeum Okręgowe w Tarnowie.
- Trzeczzyńska, P. (2019). *Diaspora-pamięć-miejsca: Ukraińcy z Polski z lat 80. XX wieku w Kanadzie: Studium etnograficzne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- UN High Commissioner for Refugees (UNHCR). (1998). *Guidelines Relating to the Eligibility of Slovak Roma Asylum Seekers*. <https://www.refworld.org/docid/3ae6b31c54.html> (dostęp: 19.04.2024).
- Van Baar, H. (2011). Europe's Romaphobia: Problematization, securitization, nomadization. *Environment and Planning D: Society and Space*, 29(2), 203–212.
- Van Baar, H. (2012). Socio-economic mobility and neo-liberal governmentality in post-socialist Europe: Activation and the dehumanisation of the Roma. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 38(8), 1289–1304.
- Van Baar, H. (2018). Contained mobility and the racialization of poverty in Europe: The Roma at the development – security nexus. *Social identities*, 24(4), 442–458.
- Van Baar, H., Ivasiuc, A. & Kreide, R. (2018). *The Securitization of the Roma in Europe*. Palgrave Macmillan.
- Witkowski, M. (2016). *Polityka i antropologia: Praktyki integrowania Bergita Roma w karpackich wioskach w Polsce*. Zakład Wydawniczy „Nomos”, wyd. 1.